

1882

Jednodniowy Jubileusz

na pamiątkę 50
Ochotniczej Straży
w Lublińcu

Uroczystość odbędzie się pod protektorem
Wojewody Śląskiego Dr. Michała Graży



Lubliniec 1932

Nakładem Ochotniczej Straży Pożarnej

2130

III



15,000, -

X-2672	
2130/	<u>III</u>
1882-1932	



Zarys dziejów Ochotn. Straży Pożarnej w Lublińcu

„Zginą od prądów chwilowych zawiśli
Za widmem sławy goniący sztukmistrze —
Lecz nie zaginie siew szlachetnej myśli
I nie przepadną natchnienia najczystsze”.

Asnyk

W roku 1882 powstała myśl pomiędzy obywatelami miasta Lublińca, utworzenia Ochotniczej Straży Poż. Dnia 3 lipca 1882 r. zawiązał się Komitet przygotowawczy, który zwołał pierwsze zebranie obywatelstwa na dzień 17-go września 1882, na którym **definitywnie** przystąpiono do założenia straży. Na członków dało się zapisać 21 i to: W. Bytomski, B. Königsberger, S. Courant, Fr. Michalski, P. Pietsch, J. Piok, J. Friedmann, B. Müller, M. Königsberger, J. Eichert, G. Suchanek, C. Meide, F. Prager, L. Gamann, O. Wetzel, I. Baranek, H. Goerke, Fl. Suchanek, A. Wetzel, I. Winkler i Józef Janiszowski. Z wszystkich założycieli jest w Lublińcu pomiędzy żyjącymi Józef Janiszowski, dziś honorowy członek straży. Pierwszy Zarząd składał się z trzech członków i to: J. Eichert, B. Königsberger i P. Pitsch. Na następnej posiedzeniu 25-go września 1882 przystąpiło dalszych 15-tu obywateli na członków i straż rozwinęła się do rozmiarów największej organizacji miasta Lublińca.

Bez przerwy Jubilatka pracowała dla dobra obywateli miasta przez 50 lat i z roku na rok łączyła w sobie najprzedniejszych obywateli rekrutujących się przeważnie z kupców i rzemieślników. Korporacje Miejskie wspierały straż jak wynika z protokółów dodatnio przez zakup narzędzi przeciwpożarowych, ekwipunku etc. Dziś Jubilatka posiada 4 sikawki, jedną drabinę mechaniczną, 6 drabin hakowych, 1 drabinę Szczerbowskiego, 1 drabinę francuską i wiele drobnego sprzętu pożarowego. W miarę powiększenia taboru budowało miasto odpowiednie lokum. Obecnie zajmuje Jubilatka już trzecią remizę, przy której posiada salę gimnastyczną jak i salę posiedzeń.

Straż lubliniecka jak i wszystkie inne straże na Górnym Śląsku składały się przeważnie z większości członków Niemców. Przełomowym dniem Jubilatki był 6-ty lutego 1923 r. W dniu tym poraz pierwszy zajął miejsce przewodniczącego przez legalny wybór Polak M. Rzeźniczek, który urząd ten piastuje po dziś dzień. Od tego czasu Jubilatka stała się na wskroś polską przez zupełną reorganizację wewnętrzną, przyjęcia komendy polskiej i wystąpieniem zewnętrznym czysto polskim. Gdy Polska Śląsk wzięła w swe posiadanie nie pozwolili Niemcy nato, żeby profanowano polskością sztandar strażacki i usunięto go czempredzej do sąsiedniego miasteczka Dobrodzienia po stronie niemieckiej. Za staraniem obecnego przewodniczącego otrzymała Jubilatka nowe umundurowanie polskiego strażactwa według przepisu regulaminu Głównego Związku Rzeczypospolitej Polski. Na posiedzeniu 30. VI. 1925 r. uchwalono zakupienie sztandaru. Już 6-go września odbyło się poświęcenie sztandaru połączone z wielkimi manewrami wszystkich straży całego powiatu. Pierwszy raz po objęciu przez Polskę naszej ziemiicy Piastowskiej wystąpiła Jubilatka na zewnątrz z polskim własnym sztandarem, który od góry do dołu jest obity gwoździami pamiątkowymi. Pierwszy raz w dzień poświęcenia sztandaru powiewały chorągwie polskie nad emblematami strażackimi, nad miastem przybranym w bramy, pierwszy raz rozbrzmiewała po ulicach pieśń strażaka i tysiące kasków się pochylało podczas uroczystego nabożeństwa na intencję jubilatki.

Znicz.



Zwyknijmy jedno hasło mieć
Na śmierć, na bój, na życie
Niech jedno czucie budzi w nas
Serc odrodzonych bicie.

M. Konopnicka.

Placówki dobra powszechnego, pod których sztandarami się skupiają ofiarniejsi i bardziej uspołecznieni obywatele, aby spełniać trudy i dźwigać ciężary pracy w imię miłości i dla dobra bliźniego muszą być swój opierać na moralnem i materialnem poparciu szerokich warstw społeczeństwa. Innemi słowy każda praca, zmierzająca ku pożytkowi ogółu i Państwa własnego, a podejmowana przez same społeczeństwo, a raczej przez pewną jego część musi spotykać się z życzliwością i poparciem jaknajszerszych warstw narodu, skoro spełniana jest nie w interesie jednostek lub grup poszczególnych, lecz wszystkich współobywateli.

M. Rzeźniczek



Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Prof. Ignacy Mościcki
Protector zorganizowanego straż. polskiego.

Rozwój pożarnictwa w powiecie Lublinieckim.



Dr. Michał Grażyński

Wojewoda i honorowy prezes Związku Wojewódzkiego

Ideologia Straży Ochotniczych polega na bezinteresownej, ofiarnej, a przenikniętej poczuciem dyscypliny społecznej służbie publicznej.

Na gruncie takiej organizacji wszelkie czynniki tracące porachunkami osobistymi lub też chęcią zysków, nie powinny mieć miejsca.

Po opuszczeniu Górnego Śląska przez Niemców wyglądało w powiecie lublinieckim pod względem bezpieczeństwa przeciwpożarowego bardzo marnie. Od roku 1914, gdy światowa wojna rozgorzała, aż do roku 1923, gminy wiejskie jak i miejskie żadnych sprzętów przeciwpożarowych nie zakupywały. Sikawki były bez węży. Ochotnicze straże, które były do roku 1914 przez Niemców pielęgnowane, podczas wojny i okres rządów Komisji Alianckiej zupełnie zasnęły. Gdy w roku 1923 objąłem powiat, zastałem prawie cmentarzysko. Najpierw zabrałem się do samego miasta Lublińca. Pozwoliłem się wybrać na prezesa i zorganizowałem dzisiejszą Jubilatkę do tego stopnia, że była w stanie być tym święcznikiem dla powiatu, jaką być powinna straż w mieście

Strona z organizacji straż parawiel wymaga tak jak
 strona wojskowa, nie tylko zrytualnego postrzegania obywatela, ale
 zdołanie do najdalej posuniętej ofiarności. Ze względu na ten
 właśnie swój charakter jest doskonałą szkołą cnót obywatelskich.
 Wątpliwie, aby takiej unikalnej strażi porównać w tym właśnie zakresie
 powstał inny obywatel w naszym państwie, który w powiecie naszym w
 szczególności stał się twórcą ośrodku promieniowania ducha i czynu
 obywatelskiego

St. Grzegorz - wyczołga.

powiatowem. Następnie zabrałem się i to w roku 1923 do zbudzenia byłych straży, mianowicie w Woźnikach, Lupszy, Koszęcinie i w Kaletach. Były to moje pierwsze 4 ochotn. straże pożarne. Kontenty z swego pierwszego dorobku, wziąłem się do pracy nad reorganizacją straży przymusowych po wszystkich gminach. Przy moich ilustracjach w gminach zastałem sprzęt przeciwpożarowy w opłakanym stanie. Panowie sołtysi nie posiadali list rejestracyjnych straży przymusowej. W wszystkich gminach musiałem żądać zestawień mężczyzn i koni i przeprowadzić ugrupowania. Gdy listy straży przymusowych były gotowe przekonałem się, że w większości gmin nie było mężczyzn, którzyby byli w stanie sikać sprawić. Dnia 15. III. 1924 urządziłem pierwszy trzydniowy kurs dla naczelników i ich zastępców. Od tego czasu wiedzano w gminach, gdzie należy

przy sikać załączyć wąż ssawny i tłoczny. Następnie zabrałem się do zakładania dalszych ochotniczych straży, których utworzyłem do roku 1926 dwadzieścia dwie. Dalsze kursy urządzane przez Związek Straży Poż. Woj. Śląskiego, którego głównym referentem był inspektor pożarniczy p. Pachelski. Kursy te wzmocniły ochotnicze straże i wychowały odpowiedni materiał, który stał się rozsądnikiem idei strażackiej w powiecie lublińskim. Kilka razy dążyłem nad stworzeniem silnego związku powiatowego, co zawsze mi się udawało ale tylko na papierze. Częsta zmiana władz powiatowych uniemożliwiła egzystencję Związku. Każdorazowy zarząd nic nie robił. Uprzedzony do Związku, pozostawiłem go na uboczu i pracowałem w powiecie bez pomocy tegoż. Dopiero w zeszłym roku ukonstytuował się Związek z nową i narazie pracuje wydatnie dla po-



Starosta Biolik



Feliks Orlicki

burmistrz miasta Lublińca był Komisarz plebiscytowy na powiat Gliwice, znany działacz narodowy.

wiatu. Dziś Związek powiatowy posiada 20 straży ochotniczych i 2 fabryczne. W wszystkich 48 gminach powiatu są zorganizowane straże przymusowe. Wszystkie gminy są zaopatrzone w sprzęt przeciwpożarowy stosownie do rozmiarów ludności. Każda straż jest co najmniej raz w roku lustrwana. Z każdej lustracji otrzymuje Starostwo raport o stanie danej gminy odnoszących się do braków etc. Dziś zespół członków straży nie tylko poświęca swój czas dla idei pożarniczej, ale należy do W. W. F.

Dla naczelników straży i ich zastępców urządzono kurs gazowy. Straż lubliniecka jest w posiadaniu kompletnego materiału instrukcyjnego gazownictwa, posiada próbki wszystkich gazów jak i pełny ekwipunek. Straże całego powiatu rokrocznie biorą udział w manewrach rejonowych i w zawodach powiatowych i wojewódzkich. Straże powiatu lublinieckiego biorą także czynny udział w życiu kulturalno-oświatowym przez urządzenie

teatrów amatorskich i tym podobnych imprez. Ostatnio powiat został podzielony na trzy rejonu.

Naczelnikiem I. rejonu jest p. Bajer.

„ II. „ „ p. Kocyba.

„ III. „ „ p. Nowak.

Ochotnicze Straże Lublińca i Kalet posiadają swe własne drużyny odkażające.

Powiat lubliniecki jest na Górn. Śląsku najmniejszy i najbiedniejszy. Pod względem organizacji przeciwpożarowej nie pozostaje w tyle, ale dorównuje innym powiatom Górn. Śląska. Powiat lubliniecki jest 90% rolniczy, posiada jeszcze wiele chat drewnianych słomą krytych. Pomimo łatwości zapalnych budynków w ostatnich 10-ciu latach nie notujemy ani jednego większego pożaru, któryby był strawił naraz kilka zabudowań, co zawdzięcza się jedynie dobrej organizacji przeciwpożarowej.

M. Rzeźniczek

pow. ogniomistrz.



Jan Mildner

Prezes Związku Straży Pożarnych i poseł do Sejmu Śląskiego

*Prیاتalności Straży Pożarnej jest najlepszą
szkołą solidarności społeczno - narodowej, którą
uswiecają szczerze ewentualne demokratyczne
pojmowania obowiązków obywatelskich; jak
karności i poświęcenie w służbie publicznej.*

*Ten charakter straży pożarnej stawia
je w pierwszym rzędzie organizacji mającej
na celu samoobronę społeczną.*

*Jan Miltner
prezes.*

Gdy nad naszym miastem zapadnie noc czarna
I każdy spoczywa słodko w błogim śnie,
Nad twem bezpieczeństwem czuwa Straż Pożarna
I w razie pożaru, strażnik w trąbkę dmie,
On gotów do ognia, swą powinność zna!

Tra-taa, tra-taa!

Choć ciemno na dworze, choć burza szaleje.
Trza pędzić do ognia, tam uderzył grom,
Od błysków pioruna zapalił się dom,
Już wkłada hełm złoty, do ognia się śmieje.
Hej, naprzód wiarusa! trąbka alarm gra,

Tra-taa, tra-taa!

Hej naprzód strażacy! trza gasić pożary
I pomoc w nieszczęściu trzeba bliźnim nieść.
I bronić ojczyzny naszej świętej wiary!
Niech naszą zapłatą będzie honor, cześć!
Niech nasza drużyna swą powinność zna.

Tra-taa, tra-taa!

A kiedy wojenne zapala się łuny,
I sięgnie po naszą ziemię wraży wróg,
Nie zmoży nas ogień, ni armat pioruny!
Nie oddamy Śląska, tak nam pomóż Bóg!!
Bo na alarm trąbki każdy życie da,

Tra-taa, tra-taa!

Józef Zajac.

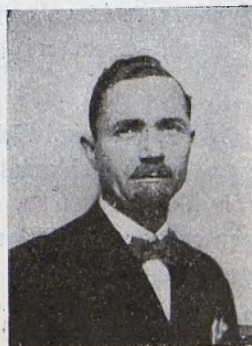
Hej zbiórka Strażacy! wdziąć mundur bojowy,
Przypasać toporki, włożyć hełm stalowy,
Każdemu w szeregi ustawić się wypada,
Bo dziś wielkie święto, dziś wielka parada!

Hej, zbiórka Strażacy! Niech się Polska dowie,
Niech głos naszej trąbki zabrzmi w całym świecie,
Że zawsze gotowi my wierni druhowie,
Hej, bacność Strażacy! Pięćdziesięciolecie!!

Precz z walką partyjną, precz z kłótnią i swarem!
Niechaj miłość, zgoda i równość zaświeci!
My stoimy niezłomnie pod naszym sztandarem,
Wszak jesteśmy bracia, jednej matki dzieci!

A kiedy nam przyjdzie życie dać w ofierze,
Dla dobra współbraci i naszej Ojczyzny,
Hej, naprzód Strażacy, ogniovi rycerze!
Jej chętnie oddamy krew, mienie i blizny!

I w razie pożaru my stoimy na straży,
Drużyna Strażacka wnet ogień ugasi,
Nie wpadnie do granic nieprzyjacieli wraży!
Więc czuwać Druhowie! Wiwat! górą nasi!!



Profesor Zajac z Lublińca

przyjaciół pożarnictwa i autor wierszy Jednodniówki.



Rzeźniczek Maksymiljan
ogniomistrz powiatowy i prezes Jubilatki.

NASZ PATRON.

Na przełomie pogaństwa i chrystianizmu, w czasie walki wierzących z rozpanoszonem bałwochwalstwem i szaleńcem życiowym Rzymian, na widowni imperjum rzymskiego pojawia się wódz kilkutomysięcznej armii, broniącej granic państwa rzymskiego.

Wódz ten, Florjan, aczkolwiek sam był poganinem, jako człowiek wchłaniał w swą istotę treść zbawczych idei Chrystusa, żywiąc współczucie dla wyznawców nowej wiary okrutnie męczonych przez pogan—Rzymian.

Prześladowanie chrystianizmu dościsnęło nie tylko czynnych wyznawców, ale sięgało tych wszystkich, którym na widok łez prześladowców drżało serce. Katowska ręka Rzymian zadała cios

i wielkiemu ich wodzowi Florjanowi, oskarżając Go wraz z kilkudziesięcioma żołnierzami o zdradę stanu i religii i skazując za to na męczeńską karę śmierci przez przytłoczenie kamieniem młyńskim. W ten sposób wódz rzymski, Florjan, później za świętego uznany, skończył swój uczciwy żywot na dnie wód Anizy. Zwłoki Jego wydobyte przez pobożną niewiastę Walerję, złożono za czasów chrześcijaństwa w jednej z kaplic rzymskich i czczono jako święte relikwie.

Minęło następnie kilka stuleci. Do grobowca świętego męczennika rok rocznie przybywały tłumy pątników, szukając w modlitwach otuchy i pocieszenia.

Przyszła wiek XII. Polska pod panowaniem Kazimierza II. utrzymywała podwaliny religii chrze-

ścijańskiej. Za panowania tego króla wysłano w roku 1184 poselstwo do ówczesnego papieża Lucjana III z prośbą o relikwie któregoś ze świętych. Wśród cudów, o których wzmiankują kroniki, wybrano kości św. Florjana. Z wielką czcią i pietyzmem przewieziono zwłoki św. Florjana do Polski, złożono w Krakowie na Kleparzu, ufundowano kościół pod Jego wezwaniem, ustanawiając jednocześnie dzień 4 maja, jako dzień Jego święta.

Gdzie jednakże szukać należy genezy patronowania św. Florjana nad nieokiełznaną siłą żywiołu—ognia?

Oto, gdy zwłoki Świętego sprowadzono do Polski, naród we wszystkich nieszczęściach, jakie nań spadały, a szczególnie podczas klęsk żywiołowych pożarów masowych, uciekał się pod opiekę tego męczennika. Na gruncie też głębokiego kultu i wiary wyrosły podania o licznych cudach za sprawą św. Florjana zdziałanych, jak np. opatrnościowe zażegnanie pożogi w Krakowskim grodzie i wiele, wiele innych.

A gdy z kolei na ziemiach Polski powstawać zaczęły zorganizowane zespoły do walki z pożarami — straż pożarna — tradycje narodowe przekazywane przez dziesiątki pokoleń nie stra-

ciły nic ze swej mocy, głębokiego kultu i wiary. Strażactwo polskie uznało św. Florjana za swego patrona, a czcząc w nim zarazem Opatrzności siłę, wyrzyło postać Jego i imię na wszystkich swoich sztandarach i godłach.

Zarazem dzień 4 maja stał się dla strażactwa, związanego z imieniem świętego Patrona, dniem wielkiej radości i podniesłego nastroju. Dzień ten, to chwila majestatu i powagi, a zarazem głębokiej czci i uwielbienia dla chlubnego męczeństwa i bohaterstwa naszego Patrona, to zarazem święto tradycji narodowych i pamiątka zbawiennej dla Polski utrwalenia się chrystianizmu. Dzień tak uroczysty nie może być tylko świętem strażactwa polskiego, a musi być świętem całego narodu. To też wspólnie ze strażami całe społeczeństwo, przepełnione ożywczą mocą tradycji narodowych, święci dzień 4 maja, jako historyczną pamiątkę sprowadzenia relikwi św. Florjana do Polski.

Za życia dzielny wódz i prawy człowiek, przez śmierć męczeńską bohater kościoła, a siłą Opatrzności Patron klęsk żywiołowych i nieszczęść narodu i wreszcie Patron strażactwa polskiego, jest i będzie św. Florjan po wsze czasy czczony przez naród polski i jego dzielnych obrońców przed klęskami żywiołowymi.

Straż ogniowa czy straż pożarna?

Jak mówić i pisać: straż ogniowa, czy straż pożarna? — oto pytanie, które zaprzęta myśl licznych rzesz naszego strażactwa. Wielka jest bowiem jeszcze różnorodność w używaniu tych dwóch wyrazów. Dlatego też omówienie na tem miejscu tego zagadnienia, aby jasno zdać sobie sprawę, który z przytoczonych wyrazów jest bardziej właściwy, staje się nieodzowne.

Poruszając zaś tę kwestję należy zastanowić się nad znaczeniem wyrazów ogień i pożar.

Wyraz ogień używamy do określenia wogóle tego zjawiska fizycznego, jakie obserwujemy podczas palenia się różnych przedmiotów. Wiemy przytem, że ogień nie przedstawia bynajmniej zjawiska katastrofalnego dla człowieka. Przeciwnie jest on nieodzownym współczynnikiem życia ludzkiego. Utrzymany w pewnych ramach, w jakich go człowiek zamyka, jest ogień tak niezbędny dla ludzkości, że bez niego nie dałaby się pomyśleć nasza codzienna egzystencja i urzeczywistnienie tych wszystkich np. zdobyczy techniki, jakie myśl ludzka osiągnęła.

Jedynie z chwilą, gdy ogień wychodzi poza te ramy, stworzone mu przez człowieka, lub też powstaje w miejscu, gdzie zagraża samemu człowiekowi, czy też jego dorobkowi, to rzecz prosta staje się zjawiskiem katastrofalnym. I dla uwydatnienia właśnie tej różnicy, gdy ogień ze współczynnika twórczego w życiu ludzkości staje się czynnikiem niszczycielskim, zwykliśmy go wówczas określać mianem pożaru. Pożar więc jest to poniekąd toż samo zjawisko obserwowane przy spalaniu się różnych przedmiotów, z tą jedynie różnicą, że gdy ogień jest siłą przyrody, dająca się wykorzystać na pożytek człowieka, to pożar jest już tą formą tegoż zjawiska, jaka dla człowieka staje się bezwzględnie szkodliwa.

Z tego rozważania wynika więc jasno, że człowiek nie potrzebuje opanowywać zjawiska, któremu nadajemy miano ognia, lecz że musi przeciwstawić się temu zjawisku, gdy staje się ono pożarem. Stąd też i organizacje, które tworzy człowiek, aby zrzeszonymi siłami walczyć z niszczycielem dorobku ludzkości, powołane są do

opanowywania tego zjawiska, któremu już na imię pożar.

Właściwsze więc będzie, bardziej odpowiadające zadaniom naszych organizacji, gdy używać będziemy wyrażenia straż pożarna. Będzie to słuszne określenie, że organizacja stanowi zespół ludzi gotowych wystąpić do walki ze zjawiskami katastrofalnymi, z siłą przyrody, która z pożytecznej stała się dla człowieka wrogim żywiołem.

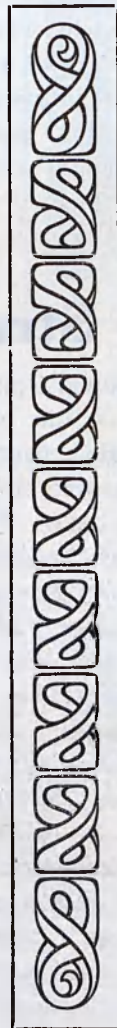
Zastrzec przytem z całą stanowczością na tem miejscu wypada, że w wyrażeniu straż pożarna niema bynajmniej pierwiastków obcych mowie polskiej. Jak sam wyraz pożar, tak i pochodne od niego: pożarny, pożarnictwo są wyrażeniami nawskroś ojczystymi.

Wreszcie należałoby jeszcze podkreślić, że gdy wyrazy straż ogniowa mogłyby się odnosić

tylko do zjawiska fizycznego, stwierdzającego palenie się różnych przedmiotów, to pojęcie wyrażenia straż pożarna może być znacznie szersze. Na całość bowiem wiedzy pożarniczej składają się wszystkie liczne zabiegi około zorganizowania walki z pożarami, jak np.: zapobieganie powstawaniu pożarów, środki uniemożliwiające ich rozszerzanie się i t. d. Że zaś i te zagadnienia składają się na całokształt obszernych zadań organizacji strażackich, przeto i z tego punktu widzenia określenie straż pożarna jest właściwsze.

Niechaj więc w zakresie zagadnienia poruszonego nastąpi corychlej jednolitość poglądów podstawowych i niechaj zniknie dotychczasowa rozbieżność w tym zakresie wśród samego strażactwa.

Znicz.



Wiktor Bajer

Naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Lublińcu.

SZYMON CZECH.

„Pragnę strażakiem zostać!”

— Powiedz mi, mamó droga —

Dziecina matki pyta,

— Co to za armja sroga

Tak szybko mknie z kopyta?

— Ta armja luby synu,

Pieleszy ludzkich broni.

To dzielna armja czynu,

Przed klęską ognia chroni

— A powiedz, mamó miła,

Dokąd tak pędzą żwawo,

Jaka ich łączy siła,

Że zgodną suną ławą?

— Oni przed ognia falą

Ratują chaty, domy,

Które źli ludzie palą,

Lub szatan, zbrojny w gromy.

— A czemu oni, mamó,
W złociste strojni kaski,
Co niby słońce samo
Promienne sięja blaski?

— Kaski ich, dziecko, bronią

Przed żarem i pożogą,

Bo z osłoniętą skronią

W bój śmielej dążyć mogą.

— A powiedz mi, kochana,

Czemu ich mina sroga,

Dlaczego twarz zorana,

Jakby po cięciach wroga?

Te szramy oraz blizny

Ma każdy rycerz przecię,

Co walczy dla Ojczyzny;

Pamiętaj o tem, dziecie.

„Ach! oni, droga mamó,

Rycerską mają postać.

Ja chcę w bój iść taksamo,

Pragnę strażakiem zostać!”



Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Lublińcu.

siedz.:

Skarbnik
P. Szwarc.

Prezes
M. Rzeźniczek.

Ławnik
H. Jasiulek.

stoj.:

Naczelnik
W. Bajer

Sekretarz
J. Hruzik.

Ławnik
J. Szombera.

Ławnik
A. Ulfik.

Gospodarz
J. Kyris.

1932.

Lista członków Ochotniczej Straży Pożarnej w Lublińcu.

Zarząd:

- | | |
|------------------------------------|--|
| 1. Prezes: Rzeźniczek Maksymilian. | 5. Gospodarz i zastępca naczelnika: Kyris Jan. |
| 2. Naczelnik: Bajer Wiktor. | 6. Ławnik: Jasiulek Herman. |
| 3. Sekretarz: Hruzik Jerzy. | 7. „ Ulfik Antoni. |
| 4. Skarbnik: Szwarec Piotr. | 8. „ Szombera Jan. |

Rada Sztabowa:

- | | |
|-------------------------|----------------------------|
| 1. Bajer Wiktor. | 5. Janiszowski Franciszek. |
| 2. Kyris Jan. | 6. Liebner Alfons. |
| 3. Hruzik Wincenty. | 7. Tyrała Jan. |
| 4. Jasiulek Franciszek. | |



Rada Sztabowa Jubilatki.

Członkowie honorowi:

- | | | |
|-------------------|-----------------------|----------------|
| 1. Kremer Alfred. | 2. Janiszowski Józef. | 3. Lempka Jan. |
|-------------------|-----------------------|----------------|

1932.

Członkowie czynni:

- | | | |
|---------------------|--------------------|---------------------|
| 1. Szmidt Paweł. | 7. Wejman Michał. | 13. Lizurek Teofil. |
| 2. Lesik Jan. | 8. Kaik Wojciech. | 14. Sówka Jan. |
| 3. Cebulski Feliks. | 9. Nowak Jan. | 15. Hruzik Alojzy. |
| 4. Paul Wiktor. | 10. Kubica Brunon. | 16. Czapla Paweł. |
| 5. Ćwiek Józef. | 11. Gonera Stefan. | 17. Trocha Karol. |
| 6. Ulfig Karol. | 12. Olejnik Józef. | |



Obecny Zespół członków Jubilatki.

Wiejcie, sztandary! Wiej, Orle nasz biały!
 Wiej do jednostki, jak wiodłeś do chwały!
 I nad tym nowych gwiazd naszych obszarem
 Serc bohaterstwem przyświecaj nam starem!

M. Konopnicka.

1932.

Członkowie wspierający:

- | | | |
|--|---|---------------------------------------|
| 1. Freier Artur, kupiec. | 20. Mundil Adolf, spedycja. | 39. Widera Karol, kupiec. |
| 2. Klimek Augustyn, kupiec. | 21. Wawrzyniec, mistrz piekarski. | 40. Janiszowski Paweł, mistrz blach. |
| 3. Piotrowski Andrzej, kupiec. | 22. Jędrzejczyk, kupiec. | 41. Nowozimski Jan, mistrz rzeźnicki. |
| 4. Rożniewski Romuald, kupiec. | 23. Jung Augustyn, mistrz piekarski. | 42. Mayer Artur, nauczyciel. |
| 5. Nowak Juliusz, kupiec. | 24. Krzemien Stanisław, restaurator. | 43. Gepert Adewold, mistrz krawiecki. |
| 6. Knopp Karol, mistrz piekarski. | 25. Czech Wilh., dyr. firmy Zagroda. | 44. Kryczek, mistrz rzeźnicki. |
| 7. Lubojański Alfred, restaurator. | 26. Szulman, kupiec. | 45. Szafarczyk Wojciech, restaurator. |
| 8. Toborek Nikodem, mistrz kraw. | 27. Janiszewski Jan, mistrz blacharski. | 46. Hartwig Jan, kupiec. |
| 9. Piec Jan, mistrz piekarski. | 28. Winkler Jerzy, kupiec. | 47. Lubiewski Eustachy, mistrz fryzj. |
| 10. Liberski Stanisław, kupiec. | 29. Stranski Edward, kupiec. | 48. Gajdzik Antoni, kupiec. |
| 11. Głęsk Maksymilian, mistrz kow. | 30. Kałus Antoni, mistrz ślusarski. | 49. Bicz Zbigniew, inżynier. |
| 12. Kuligowski K., restaurator. | 31. Mruczek Paweł, restaurator. | 50. Weisman Nissen, kupiec. |
| 13. Dziuba Alfred, kupiec. | 32. Prandzioch Franciszek, rolnik. | 51. Woliński Władysław, kupiec. |
| 14. Czernecki Alojzy, mistrz kowalski. | 33. Biniek Walter, rzeźnik. | 52. Kostka Jan, mistrz rzeźnicki. |
| 15. Kopiec Emil, kupiec. | 34. Ociepko, dyr. Kasy Oszczędności. | 53. Kaszper Paweł, nauczyciel. |
| 16. Lebek Jerzy, mistrz piekarski. | 35. Niewiem Alojzy, kupiec. | 54. Bałczarek Paweł, kupiec. |
| 17. Mizgański Franciszek, zegarmistrz. | 36. Gawenda Paweł, kupiec. | 55. Gajowski Wiktor, kupiec. |
| 18. Rożniewski Józef, mistrz mechanik. | 37. Kuboszek Paweł, hurtownia piwa. | 56. Feil Maurycy, Mag. Pharm. |
| 19. Lempka Paweł, Fabryka maszyn. | 38. Michałik Szymon, mistrz rzeźnicki. | |

**Kursiści**

8 dniowego kursu powiatu lublińskiego, w środku z starostą Wyglądą na czele.

Wychowanie fizyczne a straż.

Cel i zadania ćwiczeń rzędowych i gimnastycznych w strażach.

Mens sana in corpore sano

W zdrowym ciele zdrowy duch.

Sprawność strażacka nie zostanie osiągnięta bez uprzedniego wyćwiczenia, bez sporej dozy wiadomości teoretycznych z dziedziny pożarnictwa i ogólnych.

Do niedawna utrzymywało się przekonanie, że w straży pożarnej ćwiczenia rzędowe t. j. musztra są zbędne.

Trudno o bardziej błędny pogląd na istotę i korzyści, jakie dają ćwiczenia rzędowe w znaczeniu wychowawczem. Ćwiczenia rzędowe mają może mniejsze znaczenie w rozwoju fizycznym, w rozwoju jednak intelektualnym znaczenie ich jest niezastąpione.

Fizyczne zadanie ćwiczeń tych polega: na wzmocnieniu całego organizmu, wyrobieniu pięknej i prawidłowej postawy oraz zręcznych poruszeń. Działanie na stronę duchową człowieka wyrabia: przytomność umysłu, szybkość orientacji, poczucie ładu i karność, te najważniejsze zalety dobrego strażaka. Swym ostro rysującym się przykładem, iż jednostka musi się podporządkować pewnym prawidłom, że praca, która jej przypada w udziale, musi być sumienna, jeśli wspólny cel osiągnąć chcemy, stają ćwiczenia rzędowe zupełnie słusznie na czele wszystkich ćwiczeń gimnastycznych.

Doniosłość wychowawczą ćwiczeń rzędowych uznano już od dawien dawna, a najlepszym tego dowodem jest wcielenie ich do programu nauczania szkolnego wszystkich państw cywilizowanych.

Francja poznała ich potęgę w roku 1870 i wnet powstały „bataljony szkolne“, które jednak, mając fałszywą podstawę, upadły. Rosja za przykładem Francji wprowadziła musztrę do szkół swoich, a nawet Anglja, ta kraina wyłącznych gier na świeżem powietrzu, wystrzegająca się surowo wszelkiego wpływu obcych, uznała wyłączne oddawanie się grom za niedostateczne i wprowadziła od lat blisko 30-tu do szkół swoich ćwiczenia rzędowe.

Odbywane co rok popisy uczniów i uczenie szkół londyńskich, w których musztra, korowody, reje i ćwiczenia wolne stanowią główną część programu, cieszą się wielkim poparciem ze strony władz szkolnych i społeczeństwa.

Wcześniej niż gdzieindziej zrozumiano u nas wartość ćwiczeń rzędowych. Wiekopomna Ko-

misja Edukacyjna, podobnie jak w wielu innych kierunkach, tak również w zakresie wychowania fizycznego, mądrymi ustawami wyprzedziła znacznie całą Europę. Zanim się zrodziła w Niemczech myśl wprowadzenia ćwiczeń rzędowych do planu nauczania szkolnego, Polska ćwiczenia te już dawno uprawiała w swoich szkołach. Dosyć zajrzeć do I-go tomu „Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce“, aby znaleźć tam „raport wizyty generalnej południowo-wschodnich wydziałów szkolnych“, złożony w 1782 r. przez ks. Szczepana Hołowczyka, w którym inspektor ten o ówczesnem wychowaniu fizykiem młodzieży szkolnej takie krótkie zdaje sprawozdanie: Gry uczniów są: piłka, musztra i ubieganie się.

Wcześniej, bo w 1775 r., napisał i wydrukował „Regulamin musztry i porządku wojskowego“ hr. Branicki, który pracę swoją, zdaje się że pierwszą traktującą o tym przedmiocie, drukiem u nas, królowi dedykował gwoździ, jak pisał, zbrojenia wojska dobrze ćwiczonego i karnego ku obronie zagrożonych granic Rzeczypospolitej.

Od owych czasów minęło wiele lat i choć rok każdy przynosił zdobycze naukowe, chociaż gimnastyka doczekała się szerokiego zastosowania, to przecież cel musztry dzisiejszej nie różni się niczem od celu z czasów dawnych i nie odbiega też od niej tak bardzo. Jak dawniej, tak i dzisiaj, ćwiczymy się w niej więcej w celu rozwoju sił intelektualnych, niż fizycznych, jak dawniej, tak i dzisiaj stanowi ona podwalinę do urobienia karnych jednostek i gromad.

Reasumując to wszystko, co poprzednio powiedziałem i mając racjonalne prowadzenie ćwiczeń na celu, nie można nie przyjąć zasady stawiania ćwiczeń rzędowych w naszym strażactwie na pierwszym planie, jako czynnika w najwyższym stopniu wychowawczego, podstawowego, bez którego wykonywanie ćwiczeń specjalnych jest nie do pomyślenia. Układając porządek ćwiczeń w każdej poszczególnej straży, trzeba o tem pamiętać, aby bezwzględnie ćwiczenia rzędowe były zawsze w programie uwzględniane.

Specjalne ćwiczenia strażackie opieramy na podstawie ćwiczeń rzędowych i dlatego systematyczny kurs pożarnictwa obejmuje musztrę, jako jeden z czynników przygotowawczych do całości ćwiczeń.

Dla przyszłych instruktorów naszych straży pożarnych niemałe znaczenie mieć będzie świadomość, że ucząc musztry nie tylko wyrabiają materiały na strażaków, jakby powierzchownie sądząc, można przypuszczać, lecz, że ćwiczenia rządowe i wogóle ćwiczenia zbiorowe mają, szczególnie dla nas, bardzo ważne pod względem wychowawczym znaczenie.

Jeżeli bezstronnie patrzeć będziemy na nasze, jako społeczeństwa, zalety i wady, nie możemy nie spostrzec, że poczucie obowiązku, karności i punktualności bardzo słabo są w nas rozwinięte.

Otóż pracując na polu pożarnictwa, ucząc co raz to świeże grupy ludzi techniki ogniowej, osiągamy podwójny cel, bo oprócz bezpośredniego, którym będzie każda nowostworzona grupa bojowników walki z ogniem, dodatkowo wychowujemy grupy fizycznie dojrzałych już jednostek, wyrabiając w nich przez zbiorowe ćwiczenia stopniowo podstawowe zalety ducha ludzkiego.

W naszym biednym, od wieku gnębiomym i wyzyskiwanym kraju nie mieliśmy, poza bardzo nielicznymi strażami pożarnymi, prawie żadnych szkół życia publicznego, a i te ostatnie tak dalece były krępowane, że życie ich wewnętrzne niewiele się różniło od życia przeciętnych klubów i towarzystw sportowych.

Dzisiaj musimy się zatroszczyć o to, aby każdy odłam pracy społecznej podnieść i oprzeć na silnych podstawach ładu i porządku, do której to pracy uważam za powołane przede wszystkim straże pożarne ochotnicze, one bowiem, rozsiane po całym obszarze Państwa, będą miały możność i obowiązek współdziałać z innymi urządzeniami społecznymi w kierunku wychowawczym naszego narodu.

Również ważnym dla dobrego strażaka jest rozwój jego muskularnej siły. Charakter pracy strażackiej wymaga, oprócz zdrowego organizmu, dużej sprawności fizycznej, pewności ruchów, zimnej krwi i odwagi. Nowowstępujący strażak jest po większej części surowym materiałem pod względem wychowania fizycznego i dlatego w programie nauczania trzeba uwzględniać stałe, oprócz ćwiczeń ze specjalnymi przyrządami strażackimi, co najmniej 2 godziny w tygodniu, ćwiczenia gimnastyczne, które są konieczne nawet dla usprawnionych fizycznie, aby ich stan muskularny utrzymać na stałym poziomie sprawności.

Gimnastyka stanowi jeden z zasadniczych odłamów fizycznego wychowania, oraz sztuki utrzymania w harmonijnej równowadze fizycznego

rozwoju ustroju człowieka mówi dr. Karp-Rotterdamund. Nie potrzeba więc, sądzę, uzasadniać konieczności prowadzenia stałych ćwiczeń gimnastycznych, a tylko uwzględnić w programie układania toków lekcyjnych ćwiczenia i ruchy, które strażak przy swej pracy najczęściej stosować musi. Zalecić tu trzeba specjalnie: ćwiczenia pochodów, biegu, oddechowe, równoważne, podpory, zwieszania, przeploty, wspinania po żerdziach i linach, zsundy, wspierania ciągiem do podporu, pełzania, skoki wzwyż i w dół, oraz mocowania i igrzyska.

Rodzaj i stopniowanie ćwiczeń zastosowane być powinny do stopnia ich napięcia, t. j. zaczynać należy od ćwiczeń prostych o słabym napięciu, przechodzić następnie do trudniejszych i złożonych. Do tej ogólnej uwagi dodać trzeba, że każda lekcja gimnastyki składać się musi z trzech części: z ćwiczeń wstępnych, ćwiczeń właściwych o większym napięciu i ćwiczeń t. zw. łagodzących.

Każde nowe ćwiczenie powinien instruktor, o ile mu na to wiek, siły i osobista wprawa pozwalają, sam okazać, a następnie dopiero może żądać od ćwiczących poprawnego ich wykonania. Forma ta jednak nie jest niezbędna, można ją bowiem zastąpić jasnym i zwięzłym opisem, ilustrowanym przez ucznia dobranego na okaziciela.

Instruktor winien starać się o taki układ ćwiczeń, aby ćwiczący byli stale zainteresowani rozmaitością, nawet najprostszych ćwiczeń, przy czem szczególnie w początkach winien instruktor zarządzać częste pauzy, gdyż uwaga elementu mało wyćwiczonego szybko się wyczerpuje, co ujemnie wpływa na prawidłowość wykonywanych ruchów. Mówiąc o urozmaiceniu, wskazane jest wprowadzać ćwiczenia t. zw. obrazów złożonych z wolnych ruchów, a także korowody, reje i gry ruchowe i to o ile można nie na sali gimnastycznej, lecz na boisku, na świeżym powietrzu.

Jeżeli zachodzi potrzeba ćwiczenia na sali, trzeba dbać o to, aby miała ona czystą podłogę, była dobrze przewietrzana, zimną ogrzana co najmniej do 10°, aby w niej nie palono tytoniu, miała spluwaczki, szatnię, w której ćwiczący powinni zdejmować wierzchnią odzież i kurtki oraz zmieniać obuwie.

Pewną trudność dla niektórych jednostek przedstawia ze względu na różnorodność materiału ludzkiego, z jakiego się straż ochotnicza składa i znanego u nas „sobiepaństwa“, umiejętność utrzymania w karności prowadzonych przez nich grup. Ton, jaki winien w czasie ćwiczeń pano-

wać, zależy od osobistych przymiotów instruktora. Każdy ma swój właściwy sposób nauczania, którym budzi większe lub mniejsze zainteresowanie przedmiotem i uzyskuje różne rezultaty. Wspólne jednak wszystkim kierującym ćwiczeniami — muszą być: dbałość o trzymanie swej powagi, duże poczucie taktu, spokój i równowaga umysłu, a jednocześnie wyrozumiałość za złe wykonanie danego zadania, które jednak trzeba z wielką cierpliwością poprawiać dotąd, aż osiągniemy pożądaną sprawność wykonania.

Obowiązkiem instruktora jest dbać a zdrowie ćwiczących i powinien on ostrzec ich przed zaczęciem ćwiczeń, aby: usunęli z kieszeni od spodni wszystkie twarde przedmioty. Pod żadnym warunkiem nie wolno ćwiczyć z pełnym żołądkiem i pęcherzem. Dopiero w 3 godziny po obfitym jedzeniu można bez szkody dla zdrowia rozpocząć ćwiczenia. Po lekkim posiłku gimnastyka nie szkodzi, przy pełnym jednak żołądku, wyczerpujące ćwiczenia utrudniają trawienie i wywołują silne przekrwienie mózgu.

W porze zimowej nie należy natychmiast po ćwiczeniach wychodzić z budynku lecz zaczekać chwilę, aż ciało nieco ochłonie, po zmęczeniu nie wolno pić wody, ani siadać na kamieniach, ławkach lub ziemi.

W czasie wszystkich ćwiczeń należy zwracać baczną uwagę na głębokie oddychanie nosem i nie dozwalać dłuższego wstrzymywania oddechu, do czego ćwiczący mają skłonność przy wykonywaniu ćwiczeń siłowych.

Ćwiczenia, podczas których krew napływa do głowy, winny trwać tylko krótko.

Biegi, stopniować poczynając od $\frac{1}{2}$ minuty i pilnie baczyć na stopień znużenia ćwiczących (starszych nad lat 40 z ćwiczeń biegów wyłączyć).

Postawa instruktora powinna być przykładem dla ćwiczących (najodpowiedniejsza „baczna“).

Przy dawaniu rozkazów należy natężenie głosu stosować do liczby ćwiczących i przestrzeni, w której ćwiczenia się odbywają. — Z chwilą wydania rozkazu „baczność“ należy żądać wojskowego rygoru i konsekwentnie go przestrzegać, gdyż najmniejsze w tym kierunku uchybienie sprawdza w szeregi niekarność. Z drugiej strony znów, nie powinno się tego natężenia przedłużać bez potrzeby, a w szczególności nie pozostawiać ćwiczących bezczynnie w miejscu, objaśniać rażno, lub gdy forma nauczania wymaga dłuższego czasu — zarządzić spoczynek.

Wszystkie przyrządy, jakie używamy do ćwiczeń, instruktor obowiązany jest kontrolować, aby niedozór nie stał się przyczyną nieszczęśliwego wypadku, a także podczas ćwiczeń bardziej ryzykownych, winien zapewnić ćwiczącemu t. zw. asekurację przez współćwiczących. Ćwiczenia luzem na przyrządach nie objętych daną lekcją, jako nie kontrolowanych należy zabronić; zaniebdanie tego wskazania bardzo często prowadzi do nieszczęśliwego wypadku.

Nasze ochotnicze straże pożarne, z bardzo małymi wyjątkami, lekceważyły doniosłość znaczenia ćwiczeń rzędowych i gimnastycznych, to też do niedawna były one w najlepszym razie grupami ludzi, chętnie i ofiarnie niosących swą pomoc zagrożonemu życiu i imieniu swych bliźnich, pomoc jednak przeważnie, mimo najlepszej chęci niedołężną, nikłą, którą rozświeślały tylko pojedyncze wysiłki wybitniejszych pod względem wychowania i usprawnienia fizycznego jednostek.

Odłogiem leży wdzięczne pole społecznej, a niesłuchanie doniosłej pracy. Weźmy więc ją na swoje barki, pamiętając, że w walce o lepsze jutro ten naród wyjdzie zwycięsko, który najdłużej utrzymać się zdoła przy zdrowiu ciała i mocy ducha!

Z n i c z.

O tlenku węgla.

Jedynym z najniebezpieczniejszych gazów, z którymi przy każdym pożarze spotykają się strażacy jest tlenek węgla (CO) nazwany przez ogół ludności czadem.

Jest to gaz bezbarwny, bez woni i bez smaku, nieco lżejszy od powietrza. Punkt wrzenia następuje przy temperaturze — 190°.

W naturze gaz ten nie zjawia się nigdy w stanie czystym, zaobserwowano go tylko w małej części w gazach wulkanicznych, podczas wybuchu wulkanów.

Sztucznie tworzy się tlenek węgla wtedy, gdy spalamy węgiel w wysokiej temperaturze w zamkniętych naczyniach przy ograniczonym

przyplwywie powietrza względnie tlenu. Jest on stałym produktem niecałkowitego spalania się węgla, a również wytwarza się w zwyczajnych piecach opalanych węglem, gdy je przedewczesnie zamknijemy zasuwa. Gaz ten jest głównym składnikiem trującym gazu świetlnego, dymu tytoniowego, gazów wybuchowych i kopalnianych a ponadto gazów wytwarzających się w lampach kopających. Jest on jedynym składnikiem czadu t. j. mieszaniny gazów, jakie tworzą się przy spalaniu ciał organicznych składających się jak wiadomo z węgla. Czad jest nieco gęstszym i cięższym od powietrza i dlatego znajduje się zwykle w dolnych częściach, w zamkniętych ubikacjach czyli inaczej mówiąc ścieli się po ziemi. Także można otrzymać tlenek węgla przez odtlenianie dwutlenku węgla za pomocą rozżarzonego węgla lub przez działanie pary wodnej na rozżarzony węgiel w temperaturze powyżej 1000°. W normalnej temperaturze zachowuje się obojętnie wobec gazów, przy wyższej zaś temperaturze łączy się chętnie z rozmaitymi pierwiastkami.

Z tlenem względnie powietrzem łączy się łatwo tworząc eksplodującą mieszaninę. Sam spala się w powietrzu charakterystycznym bladoniebieskim płomieniem, przyczem zamienia się na 2-tlenek węgla. Zbadano jednakowoż, że tlenek węgla przestaje się sam palić, jeżeli w otaczającym go powietrzu niema w zupełności pary wodnej.

Tlenek węgla posiada silne właściwości trujące i jest dlatego bardzo niebezpieczny, tembardziej, że obecność jego z powodu bezbarwności i zapachu trudno rozpoznać. Skoro zauważymy już jego obecność, jest to zazwyczaj zapóźno, ponieważ właściwości jego trujące działają już na organizm człowieka.

Powietrze jest wtedy zatrute jeżeli w składzie znajduje się 0,02 g., — a śmiertelnie zatrute, skoro w nim się znajduje 0,3 g. — tlenku węgla z małą domieszką, czadu i gazu świetlnego. Zatrute takie powietrze znajduje się w źle wentylowanych ubikacjach, w których znajduje się żarzący węgiel lub w których umieszczone są żelazne piecyki o nieszczelnych ścianach, a w których palenie odbywa się przy małym dostępie powietrza, zbadano również, że tlenek węgla przenika również przez ściany żelaznych pieców. Następnie piece hut, wapniarek, giserni, cegielni i fabryk cementu, dostarczają wielkiej ilości czadu, który zatruewa powietrze nie tylko w samych halach fabrycznych, ale nawet w bliskim otoczeniu.

Według prof. Wachholza na żyjącą płynną krew działa w ten sposób, że przemienia jej barwę na jasno-karminowo-czerwoną. Wynika z tego, że tlenek węgla łączy się z hemoglobina krwi wstępując w miejsce tlenu i tworzy tlenko-węglową hemoglobinę. Z powodu tej zmiany ustaje w organizmie proces utleniania i musi nastąpić śmierć i to nawet wcześniej, zanim wszystka krew utraci tlen i zmieni zapas swej tleno-hemoglobiny na tlenko-węglową hemoglobinę. Absolutnie zabójczym jest tlenek węgla wtedy, jeżeli na 1 kg. ciała ludzkiego przypada 10 cm³ tego gazu. Śmierć następuje wtedy natychmiast. Przy pochłonięciu niniejszej ilości tego gazu następują mniejsze lub większe zatrucia, które objawiają się bólem głowy, biciem serca, szumem w uszach, nudnościami, śpiączką z charczeniem, szaleństwem a nawet i śmiercią. Jak wykazały doświadczenia, związek tlenku węgla z hemoglobina jest silniejszy od związku tlenu z hemoglobina i dlatego z organizmu ludzkiego trudno go wydalić. Jeżeli pochłaniająca zdolność krwi jest nasycona w jednej trzeciej części tlenkiem węgla, to nie wystarczy, aby zatrutego wynieść tylko na świeże powietrze. Należy wtedy umieścić go w zamkniętym pokoju względnie komorze, napełnionej tlenem, którego ciśnienie powinno dochodzić do 2 atmosfer.

Zauważono, że tlenek węgla oddziaływa nierównomiernie na wszystkie osoby, które się w nim znajdują i równocześnie zatruwają. Ta nierównomierność objawów zezadzenia u poszczególnych osób, które uległy zatruciu, tłumaczy się indywidualną odpornością wzgl. wrażliwością pewnych osób na tlenek węgla. Naprzykład ludzie chorzy, dzieci i starcy o wiele prędzej ulegają zatruciu tym gazem, aniżeli ludzie młodzi i zdrowi.

Pomimo trujących własności tlenku węgla nie używano go do napełniania pocisków artyleryjskich podczas wojny światowej. Jednakowoż każdy pocisk artyl. i miny wytwarzają przy eksplozji wielką ilość tlenku węgla, względnie czadu, który jako lżejszy od powietrza ulatnia się prędko, powodując tylko lekkie przypadłości. Natomiast skoro wybuch ten nastąpi w pomieszczeniu zamkniętym, wtedy grozi ludziom zatrucie. Według Lewina i Poppenberga, dynamit żelatynowy wytwarza 34 proc., carbonit 36 proc., proch nitro-celulozowy 46 proc., a kwas pikrynowy aż 61 proc. tlenku węgla podczas spalania względnie eksplozji.

Przy wszystkich prawie pożarach spotykamy się z tym trującym gazem, bądź to w piwnicach podczas pożarów t. zw. piwnicznych, bądź to przy innych pożarach w ubikacjach częściowo zamkniętych.

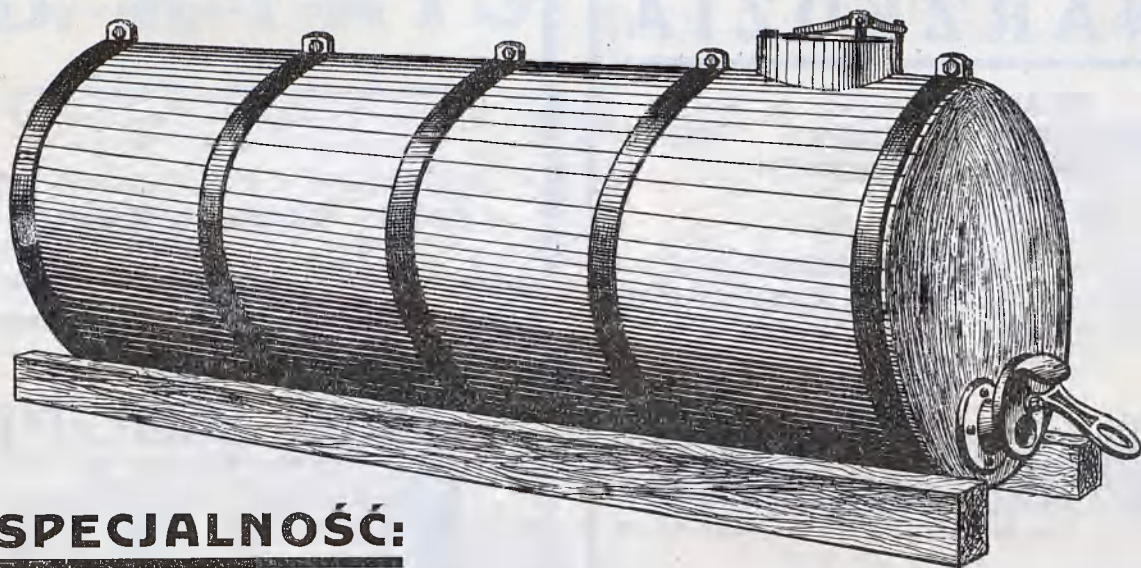
Ze względu na bardzo silne własności trujące tego gazu, należy strażaków zabezpieczać w apa-

raty przeciw-gazowe, które albo całkowicie uodobniają organy oddechowe od działania tlenku węgla, lub pochłaniają za pomocą odczynników tlenek węgla, który znajduje się w powietrzu.

Znicz.

Bogu na chwałę - Bliźniemu na pomoc!

PIOTR SZWARC FABRYKA NARZĘDZI ROLNICZYCH LUBLINIEC G.-ŚL.



SPECJALNOŚĆ:

Ocynkowane beczki i beczkowsy dla Straży Pożarnych, rolnictwa i ogrodnictwa, oraz pompy do gnojówki dostarcza po cenach bezkonkurencyjnych.

FABRYKA WYROBÓW SZTUCZNYCH KAMIENI.



OSEŁKI „BRUS OSTRO“ białe i czerwone
POMNIKI — GROBOWCE — NAGRÓBK według własnych i danych wzorów
FIRMOWE NAPISY KAMIENNE i naturaln. i sztucznego kamienia.
 w wszelkich charakterach pism.



jakości pierwszorz., ceny konkurenc.

SKRZYNKI BUDOWNICTWA Z KAMIENI WZORAMI

najpiękniejsza i trwalsza zabawka dla szkolenia i rozwinięcia umysłu małych i dorosłych dzieci.

PROSZEK do SZOROWANIA

idealny środek do czyszczenia i polerowania narzędzi kuchennych aluminiowych, emaliów, cynków, miedzianych, wanny, konewki, szkła, porcelany i brudnych rąk etc. etc.

WYRABIA

Fabr. wyrob. sztucz. Kamieni „BRUS OSTRO“
 Lubliniec Jan Kamski jr. telefon 5.

POŻARNICZE NARZĘDZIA

SIKAWKI (motorowe i ręczne)
BECKOWOZY • DRABINY • HELMY
PASY • POCHODNIE i t. p.

WĘŻE w najwyższych gatunkach.

Wszelkie PRZEBORY UMUNDUROWANIA:
PATKI na kołnierze mundurów, **GUZIKI, ZNACZKI,**
EMBLEMATY i t. p. podług regulaminu Głównego
 Związku Straży Pożarnych

p o l e c a

Wacław Łukasiewicz

Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 41

Telefon 502-45.

Cenniki i oferty na żądanie

Reprezentacje: Fabryki Drabin Wszelkiego Rodzaju
 „DRABINA“ w Łodzi i Fabryki Moto-pomp „UNJA
 STRAŻACKA“ we Lwowie.

„VESTA“

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń
 w Poznaniu. • Ubezpiecza od ognia,
 kradzieży, gradobicia i od rozbicia szyb



poszukuje na każdą miejscowość reprezentanta.
 Naczelnicy lub sekretarze Straży Pożarnych
 zechcą zgłosić się pod adresem



„VESTA“ Oddział w Katowicach
 ul. 3-go maja 36a. Telefony 730 lub 1466.

Piekarnia i Cukiernia KAROL KNOPP

Lubliniec, Korfantego 3

poleca swoje pieczywa wszelkiego
 rodzaju w najlepszym gatunku i co-
 dziennie świeże.



AEG

**Materiały instalacyjne — Żarówki „Osram”
Aparaty do ogrzewania i gotowania,
Kable i druty — Motory, transformatory,
Odkurzacze, aparaty elektr. do froterowania,
Maszyny do pisania.**

Naprawy wszelkich maszyn i aparatów elektrycznych
wykonujemy we własnej fabryce miejscowej.

Powszechne Towarzystwo Elektryczne AEG

SPÓŁKA Z OGR. ODP.

Telefon: 173-175 i 1329.

KATOWICE

ul. Marjacka 23.

Zakład fotograficzny B. KYRIS

Specjalność zdjęć portretowych
Oświetlenie dzienne i sztuczne.

Zakład czynny od 9-tej do 18-tej

Lubliniec G. Śl. • Korfantego 6

Rok zał. 1896



**Introligatornia
Oprawa obrazów
Handel dewocjonalny**

JAN KYRIS

Najstarszy warsztat w tej branży

Lubliniec, • ul. Korfantego 6

MAKSYMILJAN RZEŹNICZEK

HOTEL ŚLĄSKI I RESTAURACJA

Rynek 7. **LUBLINIEC** Tel. 31.

POLECA:

Pokoje gościnne • salę na
wszelkie zabawy taneczne
i przyjęcia. • Jest salka po-
siedzeń dla towarzystw.

RESTAURACJA

najlepsza na miejscu, wydaje
obiady i całodzienne utrzy-
manie.

Kuchnia polska i francuska.

ZEGARMISTRZ

ul. Lompy nr. 6.

JERZY HRUZIK
ŁUBLINIEC**ZŁOTNIK**

obok Apteki pod Orłem



- Najtańsze źródło zakupu wszelkich artykułów zegarmistrzowskich jubilerskich — optycznych
- Dostarcza dla Związków gwoździe sztandarowe wszelkiego rodzaju.
- Wykonuje w własnym warsztacie wszelkie reparacje wchodzące w zakres zegarmistrzostwa, złotnictwa i optyki.

BROWAR KSIĄŻĘCY i BROWAR OBYWATELSKI TYCHY Górny Śląsk

wytwarzają tylko pierwszorzędne piwa jakościowe:

TYSKIE JASNE EKSPORTOWE (ciemne) PORTER

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE I WYRAŹNIE TYSKIE PIWA!

Wytwórnia Wyrobów Tkackich

Inż. WITOLD IZDEBSKI i S-ka „IWIS” Sp. Akc.

WARSZAWA, Marszałkowska 129. Tel. 799-77. Adr. teleg. „IWIS”.

POLECA WŁASNEJ PRODUKCJI: **WĘŻE PARCIANE - surowo konopno-łniane**

gat. „PRIMA	na ciśn. 8. atm.	Znak fabryczny 1 pasek granatowy
„ „PRIMA EXTRA“	„ „ 12. „	„ „ 2 paski czerwone
„ „SUPER EXTRA“	„ „ 15. „	„ „ 3 „

WĘŻE WEWNĄTRZ GUMOWANE - gumą czerwoną, nazewną impregnowane na kolor czerwony

gat. „GUMPRIMA“	na ciśn. 10 atm.	Tkanina zwykła znak fabr. 1 pasek czarny
„ „GUMEXTRA“	„ „ 14 „	„ „ 2 paski czarne
„ „GUMSUPER“	„ „ 16 „	„ „ ukośna „ 3 paski czarne
„ „GUMSUPEREXTRA“	„ „ 20 „	„ „ bez paska
„ „RAMJA“	„ „ 20-30 „	„ „ bez paska

OFERTY, CENNIKI I WZORY NA ŻĄDANIE.

Produkcja węży naszych jest pod stałą kontrolą Wydziału Technicznego Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. Węże nasze o średnicy 44, 52 i 76 mm. t. j. 1 3/4", 2", i 3" są cechowane stemplem Wydziału Techn. Gł. Zw. Str. Pożarn. parciane surowe co 5 metrów, wewnątrz gumowane — na obydwóch końcach każdego odcinka.

